

Regaty...

Przymiarka do żeglarskiej Olimpiady



Soling w operze. Wyścig pod najstynniejszym gmachem w Sydney

SETKI ŻAGLI NA ZATOCE SYDNEY

Marek Słodownik



Na starcie stanęło aż 330 zawodników z 57 krajów startujących na 270 jachtach i deskach w jedenastu konkurencjach olimpijskich. Wrześniowe regaty IBM Sydney Harbour Regatta rozgrywane na wodach Zatoki Sydney były generalną próbą przed przyszłorocznymi Igrzyskami Olimpijskimi.

Imprezę przeprowadzono do-
kładnie na rok przed Igrzyskami,
aby wszystkie elementy spraw-
dzić w warunkach odpowiadają-
cych przyszłorocznej rywalizacji.
Akweny startowe dla poszczegól-
nych klas nie ulegną już zmianie,
zawodnicy mieli zatem znakomi-
tą okazję do „przymierzenia się”
do nich.

Wśród zawodników aż roiło się
od gwiazd: medalistów olimpijskich
aktualnych i z lat minionych, mi-
strzów świata i uczestników regat
o Puchar Ameryki. Regaty były także
generalnym sprawdzianem dla orga-
nizatorów. Zasłużyli na najwyższe
oceny. Wprawdzie zdarzały się dro-
bne wpadki; sędziowie czasem nie
nadażali z rozpatrywaniem prote-
stów, ale poza tym impreza była bar-
dzo sprawnie przeprowadzona i nie
było bałaganu.

Bliżej widza...

Jedyną smętną porażką Austra-
lijczyków okazał się eksperyment
z wyposażeniem jachtów niektórych
klas w urządzenia GPS przekazują-
ce pozycje wszystkich jednostek
podczas wyścigu w czasie rzeczy-
wistym. Umożliwiać to miało śle-
dzenie rywalizacji na ekranach
monitorów nie ruszając się z wioski
żeglarskiej. Aliści już pierwszego
dnia z jachtów Tornado żeglujących
na otwartym oceanie fala zmyła
osiem nadajników i zapadł do stosowa-
nia nowinek technicznych wyraź-
nie osłabł.

Pewne kontrowersje wywołało
usytuowanie tras wewnątrz zatoki,
a nie na oceanie. Jest to właściwie
wbrew zasadom przyjętym dla re-
gat najwyższej rangi, ale organiza-
torzy Igrzysk mieli nadzieję na przy-
ciągnięcie do widowiska szerszej
publiczności. Jednak nawet match-
racingowy finał w Solingu rozgrywa-
ny w niedzielne południe nieopodal
słynnego gmachu opery zgromadził
zaledwie garstkę widzów. Marzenia
organizatorów imprezy o wielotysię-
cznych tłumach sympatyków żagli
pozostały więc marzeniami.

Ostatecznie areną przyszłoro-
cznych zmagania będą cztery akwe-



Tornado na oceanicznej fali

ny na wodach zamkniętych i dwa na
otwartym oceanie, a żeglowania na
nich nie ułatwiają prądy i zmienne
warunki wiatrowe.

Wieloryb nie słucha zarządzeń

Jak udało się ograniczyć ruch
statków w porcie handlowym Sy-
dney, jednym z najbardziej ruchli-

wych na wschodnim wybrzeżu Au-
stralii, pozostanie tajemnicą komi-
tetu organizacyjnego. Faktem jest
jednak, że na czas regat wszystkie
jednostki zmuszone były do korzy-
stania z tras zastępczych. Australijs-
ki Urząd Morski podporządkował
się decyzjom władz miejskich i re-
gaty uzyskały maksymalne prefe-
rencje. Zarządzenie zignorował je-
dynie wieloryb, który tuż przed

rozpoczęciem jednego z wyścigów pojawił się w polu startowym, co zmusiło sędziów do odwołania biegu. Łatwo sobie wyobrazić, jakie spustoszenia wywołałaby kolizja walenia z rozpędzonym katamaranem. Po godzinie alarm odwołano.

olbrzym skrył się w głębi oceanu i można było kontynuować regaty.

Dziennikarze akredytowani w liczbie około dwustu nie mogli narzekać; mieli do dyspozycji wszystko, czego od organizatorów można wymagać.

Test systemów przygotowań

Regaty miały przynieść odpowiedź na pytania dotyczące formy poszczególnych zawodników, jakości ich łódek oraz osobliwości akwenu. Systemy przygotowań poszczególnych ekip poddane zostały pierwszej poważnej weryfikacji. Część ekip (wśród nich polska) wychodząc z założenia, że najważniejsze jest poznanie akwenów i panujących na nich warunków zafundowała swoim zawodnikom kilkumiesięczne pobytu treningowe w Australii. Sezon w Europie dobiegł już praktycznie końca, a tam, na miejscu przyszłej rywalizacji można spokojnie szlifować formę w doskonałych warunkach klimatycznych. Niektóre ekipy (amerykańska, nowozelandzka) poprzestały na bezpośrednim udziale w regatach, „zaatakowanych” praktycznie z marszu. Inne (na przykład Włochy) zdecydowały się na krótkie, trzytygodniowe pobytu w Australii powiązane z konkretnymi imprezami. Jest to problem nie tylko dla trenerów i zawodników, ale także dla fizjologów. Optymalna adaptacja organizmu do warunków australijskich, uzyskanie odpowiedniej dyspozycji fizycznej i koncentracji to wobec stale wyrównującego się poziomu sportowego kluczowe zagadnienia we współczesnym żeglarswie.



ot. Marek Słodownik



ot. Marek Słodownik

Bazą regat IBM Sydney Harbour Regatta Zatoka Rushcutters. Tu także odbędą się przyszłoroczne regaty olimpijskie. Jest to jedna z zatok położonych w obrębie Zatoki Sydneyjskiej, znajduje się nieopodal centrum Sydney i budynku opery. Żeglarze mieli do dyspozycji dawną bazę szkolenia marynarki australijskiej odremontowaną dwa lata temu. Dla zawodników przygotowano obszerny plac na łódki, z którego jest bezpośredni dostęp do czterech slipów. Na każdym z nich znajduje się po kilka ujęć wody słodkiej do spłukiwania morskiej soli z jachtów i ekwipunku. Bezpośrednio za placem na łódki ustawiono kontenery warsztatowo-magazynowe dla poszczególnych ekip. W pobliżu urządzono także zaplecze socjalne; natryski i toalety dla zawodników, a także rozstawiono namioty do pomiarów sprzętu. W centralnej części wioski stanął obszerny namiot dla zawodników, w którym była jadalnia i pokój spotkań towarzyskich i porad trenerskich. Tutaj wywieszano codzienne szczegółowe analizy meteorologiczne. Pontony trenerów „parkowano” przy pirsie mariny, która na czas regat wyłączona była z normalnej eksploatacji. W tym samym porcie stawały także motorówki organizatorów służące do stawiania znaków kursowych, (odzie inspekcyjne, startowe i prasowe).

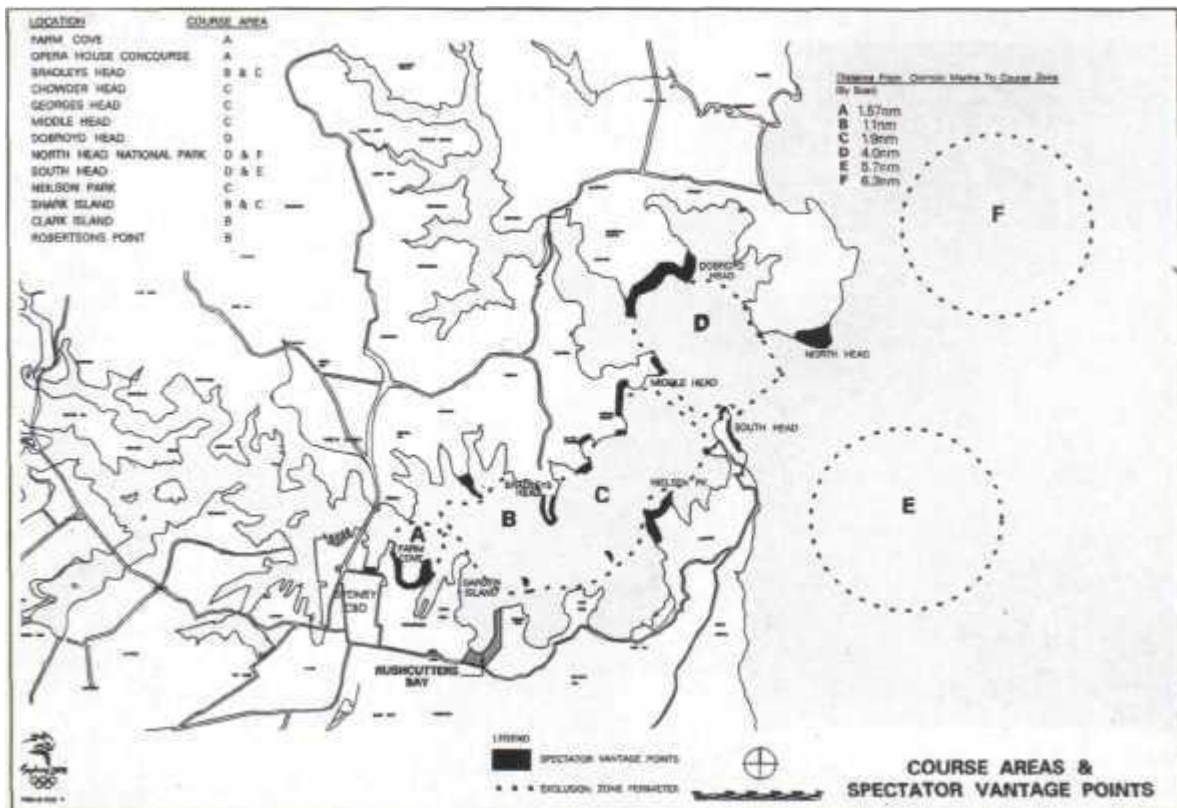
Port żeglarski wydzielono żółtymi bojami ograniczającymi wstęp na akwen, patrolowany ponadto przez wodną policję. Podobnych boi używano do wydzielenia akwenów regatowych na terenie Zatoki Sydneyjskiej.

Wstęp na teren wioski mieli wyłącznie akredytowani oficjele, zawodnicy, trenerzy i członkowie zespołów technicznych. Dziennikarze akredytowani przy regatach mieli ograniczony dostęp do zawodników i wstęp do strefy technicznej był możliwy dopiero po zakończeniu codziennych biegów.



Fot. Allsport

Marina regat w Zatoce Rushcutters



Mapa Zatoki Sydney z zaznaczeniem obiektów olimpijskich

Gwiazdy nieskore do poświęceń

Regaty pokazały, że poza nielicznymi wyjątkami nie ma pewniaków do medali. W wielu klasach czołówka to 5-7 zawodników lub załóg, z których każda ma szansę na olimpijskie złoto. W przekroju całego tegorocznego sezonu wykrystalizowała się grupa liderów, która zapewne między sobą rozstrzygnie rywalizację o medale na przyszłorocznych Igrzyskach.

Banalną prawdą jest, że aby marzyć o olimpijskim sukcesie, należy całkowicie poświęcić się treningom już dziś. Gwiazdy startujące także w innych regatach, tutaj nie odniosły prawie żadnych sukcesów. Praktycznie wszyscy uczestnicy batalii o Puchar AMERYKI rozpoczynającej się w niecały miesiąc po regatach w Sydney przegrali z kretesem w walce o medale na wodach Zatoki Sydney.

Jochen Schumann w Solingu, mistrz olimpijski i aktualny mistrz świata nie wszedł nawet do półfinałów. Rod Davis zajął ostatnie miejsce w tej samej klasie, a faworyzowany Roy Heiner, przygotowujący się do regat Volvo Ocean Race, zdobył zaledwie brązowy medal. Chris Dickson, weteran regat match-racingowych i oceanicznych zdołał wywajać zaledwie siódme miejsce, w jego jednak przypadku było to po części usprawiedliwione, bo żeglarz pływał z poważną kontuzją nogi.

Wielu zawodników ze światowej czołówki nie jest jeszcze pewnych swego startu na olimpiadzie. System kwalifikacji do Igrzysk precyzuje, że ostatnie regaty kwalifikacyjne zostaną rozegrane wiosną, a wewnątrz krajowe eliminacje pozostawiono w gestii narodowych związków. Taka sytuacja spowodowała, że w niektórych krajach trwa jeszcze ostra walka o prawo startu w Igrzyskach, co powoduje sporą nerwość wśród zawodników.

Na tym tle wyróżnia się Polski Związek Żeglarski, który bardzo konsekwentnie przygotowuje naszych żeglarzy do najważniejszego startu. Zasady rywalizacji sprecyzowano już dwa lata temu, krajo-



Manewry na 49-er wymagają zgrania



Na 470 trzeba wykazać się... krzepą



„Kocioł” na boi w wyścigu klasy 470



Fot. Marek Słodownik

Wyścig Solingów wśród oceanicznych wzgórz

we eliminacje są już (poza kobiecym Mistralem) zakończone i teraz wszyscy zawodnicy mają rok na uporządkowanie swoich spraw i spokojne przygotowania do Olimpiady.

Polacy w generalnej próbie

Start w regatach był wiarygodnym przeglądem możliwości naszych reprezentantów na tle światowej czołówki. Mateusz Kusznerewicz - nasz as atutowy - zdobywając medal srebrny udowodnił, że należy do wąskiego grona walczącego o medale w każdej imprezie. Ale rywale także nie śpią. Obok Fredrica Loofa, który przez sześć ostatnich lat przywoził z każdej najważniejszej imprezy medal, Sebastiena Gedefroida, z którym Mateusz zażarcie rywalizuje podczas każdej imprezy, i Greka Emilosia Papatthanasiou pojawił się nowy zawodnik, z którym trzeba się liczyć. To Anglik Iain Percy, były „La-



Fot. Marek Słodownik

Polska załoga 49-er miała najstarszą tódkę z całej flotyli

serowiec”, który wygrał tegoroczne Mistrzostwa Europy w Ostendzie, a teraz potwierdził medalowe aspiracje zwyciężając o 3 punkty z naszym zawodnikiem.

W najliczniej obsadzonej klasie Laser startował Maciej Grabowski żeglujący coraz pewniej w poważnych imprezach. Po sukcesie na Uniwersjadzie po cichu liczyliśmy na dobrą lo-



Tornado. Załoga holenderska



Załoga niemiecka (z lewej) niespodziewanie odpadła w ćwierćfinale

katę, ale Maciek pływał nierówno i obok doskonałych biegów (miejsca 4 i 5) miał też wpadki, po których plasował się bliżej końca stawki.

Monika Bronicka po najcięższych z naszych zawodników krajowych eliminacjach i nieudanym (z powodu kontuzji) początku sezonu obecnie odzyskuje formę. Dziesiąte miejsce w końcowej klasyfikacji jest może nieco poniżej oczekiwań, ale przedstawicielka BAZY Mrągowo zajmowała podczas regat w niektórych biegach czołowe pozycje, co dobrze wróży na przyszłość. W jej klasie dominuje zdecydowanie Holenderka Margriet Mathysee, która



Fot. Marek Słodownik

lain Percy, a wyżej - i na zdjęciu - i „do wiatru” - Mateusz Kusznierevicz

stkich rywali i z pewnością miało to wpływ na końcowy rezultat. Nowy genaker nie spełnił oczekiwań, żeglowali więc na starym. Podobno będą mieli nową łódkę i dopiero wówczas ocena ich formy będzie bardziej miarodajna. Jaki wpływ na wynik może mieć nowy sprzęt, udowodniła załoga włoska, wcale przecież nie Herosi, zdobywając złoty medal na pachnącej świeżym jeszcze żelkotem łódce.

W deskach Polacy pływali bardzo dobrze. Marzena Okońska, która prowadzi w krajowych eliminacjach, tutaj radziła sobie znakomicie, systematycznie plasując się w pierwszej dziesiątce. Ona także miała pewne kłopoty ze sprzętem, które - mamy nadzieję - zostaną rozwiązane jeszcze przed Mistrzostwami Świata w Nowej Kaledonii. Przemek Miarczyński walczył jak lew i uplasował się ostatecznie na piątym miejscu. W silnej stawce rywali żeglował odważnie i mądrze taktycznie, co przyniosło owoce.

Trenerzy polskiej ekipy: Marek Chocian i Paweł Kowalski, mieli pełne ręce roboty, ale z pewnością była to dla nich dobra lekcja. Są to chyba najmłodszy wiekiem opiekunowie ze wszystkich narodowych reprezentacji, ale obaj bardzo rzeczowi i doświadczeni. Polacy jako jedna z niewielu reprezentacji nie mieli na

miejscu swojego menedżera. Wszystkie sprawy organizacyjne związane z zakwaterowaniem, transportem, organizacją treningów, wizami i całą skomplikowaną logistyką spadły więc na trenerskie głowy. Radzili sobie doskonale, z pomocą miejscowej Polonii. Marek z Pawłem tworzą niezwykle zgrany zespół bacznie podglądający poczynania rywali, ale też pracujący na bazie własnych doświadczeń.

Zainteresowanym szczegółami regat polecamy stronę internetową www.sailing.org/olympics/sydneyharbour

w jedenastu wyścigach aż pięciokrotnie przypluwała na pierwszym miejscu zdecydowanie triumfując w generalnej klasyfikacji.

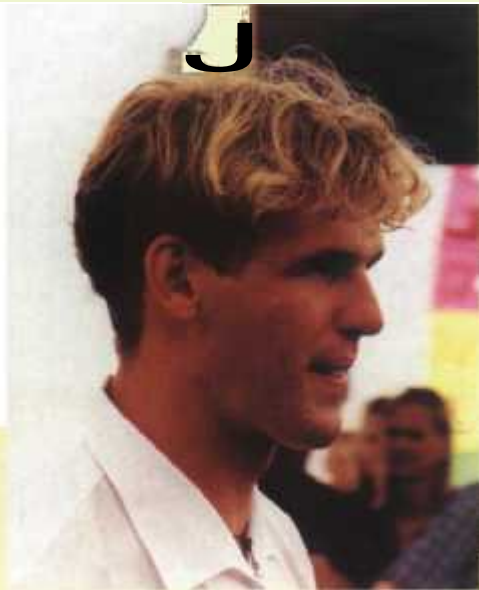
Załoga Tomków Stańczyka i Jakubiaka w 470, także z Mrągowa, zdobyła dziesiąte miejsce po pasjonującej walce, ale także pływała nierówno. Zdarzały się wpadki i dalekie miejsca, ale także pozycje 4 i 5. Trudno ocenić jednoznacznie ich występ. W Polsce czeka na nich nowa łódka, a to z pewnością pomoże tej młodej i bardzo ambitnej załodze.

W klasie 49-er Pawłowie Kacprowski i Kuźmicki nie powalczyli. Mieli najstarszą łódkę wśród wszy-



Fot. Marek Słodownik

Frederica Salwa - triumfatorka klasy 470



Fot. Marek Słodownik

Wielu znawców sztuki żeglarskiej powiada, że wygranie pre-olympicu przynosi pecha rok później na olimpiadzie. Proszę mi uwierzyć, że nie specjalnie i bez walki oddałem Anglikowi pierwsze miejsce, ale może to i lepiej, że tak właśnie się stało. Będę miał teraz dużo więcej motywacji do pracy i treningów. W ostatnim dniu mieliśmy dwa wyścigi. Pierwszy rozpoczął się dla mnie bardzo źle. Na samym starcie „przykryli” mnie Szwed i Holender, tak że wystartowałem chyba ostatni. Nie miałbym do nich żalu, ale okazało się później, że mieli falstart, więc wystartowali za wcześniej, a mnie zaszkadzili. Niekorzystnie dla mnie Percy wygrał wyścig, a ja „wyrzebałem” się na 5 miejsce.

Przed ostatnim wyścigiem policzyłem punkty i okazało się, że obaj nie możemy stracić już złota i srebra (Szwed i Grek mieli jeszcze gorszy poprzedni wyścig). Zdecydowałem, że atakuję Anglika już na starcie próbując zepchnąć go na dalszą pozycję. Z punktów wynikało, że musi on przypląnąć poza pierwszą jedenastką. Moje miejsce nie miało wtedy znaczenia (odrzutka). Podobnie jak na tegorocznych Mistrzostwach Europy było wiele emocji, bo już go miałem na tej dalekiej pozycji, jednak reszta stawki się pogubiła (zamiast płynąć dobrze!!!) i lain przypląnął siódmy.

Podsumowując, bardzo się cieszę ze srebrnego medalu na tych regatach. Mam wciąż dobrą passę kończenia wszystkich regat na podium. Troszeczkę się martwię, że Percy żegluje tak dobrze, ale i na to znajdę na pewno sposób.

*Z żeglarskim pozdrowieniem,
Mateusz Kusznierewicz*

Wyniki regat:

Finn - startowało 20 zawodników

- | | |
|--------------------------|---------------|
| 1. Iain Percy | Wlk. Brytania |
| 2. Mateusz Kusznierewicz | Polska |
| 3. Fredrik Loof | Szwecja |

Laser - startowało 39 zawodników

- | | |
|----------------------|---------------|
| 1. Ben Ainslie | Wlk. Brytania |
| 2. Serge Kats | Holandia |
| 3. Michael Blackburn | Australia |

13. Maciej Grabowski

Polska

Europa - startowało 25 zawodniczek

- | | |
|------------------------|---------------|
| 1. Margariet Matthysse | Holandia |
| 2. Kristine Roug | Dania |
| 3. Shirley Robertson | Wlk. Brytania |

10. Monika Bronicka

Polska

470 mężczyźni - startowało 29 załóg

- | | |
|----------------------------------|------------|
| 1. Alvaro Marinho/Miquel Nunez | Portugalia |
| 2. Paul Foerster/Bob Merrick | USA |
| 3. Gildas Philippe/Tanguy Cariou | Francja |

10. Tomasz Stańczyk/Tomasz Jakubiak

Polska

470 kobiety - startowało 18 załóg

- | | |
|--------------------------------------|---------|
| 1. Frederica Salwa/ Emanuela Sossi | Włochy |
| 2. Trący Havley/ Louise Van Vororhis | USA |
| 3. Rusfana Taran/ Olena Pacholczik | Ukraina |

49-er - startowało 20 załóg

- | | |
|--------------------------------------|---------|
| 1. Gabriele Bruni/ Francesco Bruni | Włochy |
| 2. Jonatan Persson/ Michael Hestbaek | Szwecja |
| 3. Charlie Mckee/ Jonathan Mckee | USA |

14. Paweł Kacprowski/ Paweł Kuźmicki

Polska

Tornado - startowało 17 załóg

- | | |
|-----------------------------------|-----------|
| 1. Darren Bundock/John Forbes | Australia |
| 2. Roman Hagara/Hans R Steinacher | Austria |
| 3. Roland Gaebler/Rene Schwall | Niemcy |

Star - startowało 8 załóg

- | | |
|-----------------------------------|-----------|
| 1. Colin Beashel/David Giles | Australia |
| 2. Torben Grael/Marcello Ferreira | Brazylia |
| 3. Mark Reynolds/Philip Tritner | USA |

Soling - startowało 15 załóg

- | | |
|---|----------|
| 1. H. Wallen/J. Barne/M. Augustsson | Szwecja |
| 2. J. Madrigali/C. Healy/H. Jordan | USA |
| 3. R. Heiner/R Van Niekerk/D. De Ridder | Holandia |

Mistral mężczyźni - startowało 36 zawodników

- | | |
|-------------------------|------------|
| 1. Lars Kleppich | Australia |
| 2. Joao Rodriguez | Portugalia |
| 3. Nikolas Kaklamanakis | Grecja |

5. Przemysław Miarczyński

Polska

Mistral kobiety - startowały 22 zawodniczki

- | | |
|--------------------|---------------|
| 1. Barbara Kendall | Nowa Zelandia |
| 2. Faustine Merret | Francja |
| 3. Jessica Crisp | Australia |

9. Marzena Okońska

Polska

OSTATNI GUZIK DOPIĘTY

Glenn Bourke, competition manager (kierownik zawodów) ds. żeglarstwa podczas tegorocznych regat i Igrzysk Olimpijskich w Sydney w przyszłym roku. Przed laty wybijający się żeglarz w klasie Latający Holender i Finn, uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie, trzykrotny mistrz świata w klasie Laser. W czasie ostatniej kampanii o Puchar AMERYKI był taktykiem na jachcie ONEAUSTRALIA Johna Bertranda.

Rozmawia Marek Stodownik



Fot. Marek Stodownik

- Glenn, jak oceniasz te regaty?

- Bardzo wysoki i wyrównany poziom sportowy zawodów. Nie spodziewałem się, że pośród tak wielkiej liczby uczestników będzie tylu wspaniałych żeglarzy reprezentujących tak wiele krajów. W wielu klasach rywalizacja była bardzo zacięta i do końca nie wiadomo było, kto zwycięży. Zawodnicy mieli doskonale dotrzymywany sprzęt, widać było, że ostatnie miesiące poświęcone były na pracę.

- A organizacja regat z punktu widzenia organizatora?

- To było trudne przedsięwzięcie i mimo kilku błędów myślę, że zasłużyliśmy na pozytywną ocenę. Weź pod uwagę, że jest to ogromna impreza, zatrudnionych było przy niej ponad sześćuset ochotników i wszystko musiało zagrać w odpowiednim czasie.

- Czy wszystkie założenia przedregatowe spełniły się i czy było coś, co Was szczególnie zaskoczyło?

- Zaskoczyło nas spożycie kawy w biurze prasowym. A tak bardziej serio, to byliśmy przygotowani na wszystko i myślę, że nie stanęliśmy ani razu w obliczu zaskoczenia paraliżującego nasze poczynania.

- Niektórzy narzekali jednak, że ustawienie akwenów we-

wnątrz zatoki wypacza sens rywalizacji i jest krokiem wstecz w stosunku do ostatnich kilku lat.

- Słyszałem te głosy. Ale my chcemy, aby rywalizację żeglarzy oglądali mieszkańcy Sydney, a wypchnięcie rywalizujących zawodników na otwarty ocean praktycznie pozbawiłoby jakichkolwiek szans na uczestnictwo w tym spektaklu.

Na finale Solinga pod operą w niedzielne pogodne południe naliczyłem 26 widzów. To bardzo mało. Z przygotowanych 16 punktów obserwacyjnych przyglądała się regatom codziennie garstka kibiców.

- Igrzyska są za rok, możemy jeszcze sporo zmienić. Żeglarstwo jest w Australii bardzo popularne i myślę, że podczas najważniejszej imprezy, jaką są regaty olimpijskie, będzie zupełnie inaczej. Ale rzeczywiście, tak słaba frekwencja była zaskoczeniem także dla organizatorów.

- Co wymaga największych zmian?

- W stosunku do tegorocznej imprezy Igrzyska będą różniły się niewiele. Przede wszystkim inne będzie miejsce zakwaterowania żeglarzy, bo będą oni skoncentrowani w wiosce olimpijskiej, dopiero wznoszonej. Rozważany jest środek transportu na miejsce regat; będzie to najprawdopodobniej prom.

- Czy nastąpi jakaś korekta tras?

- Nie, wszystkie analizy przeprowadzone wcześniej wskazują, że dokonaliśmy słusznego wyboru i nie ma potrzeby dokonywania zmian.

- A jak udało Wam się przekonać władze portu Sydney do ograniczenia ruchu na ruchliwym akwenie i wprowadzania objazdów nie kolidujących z trasami żeglarskimi?

- To był chyba największy problem dla organizatorów. Tu interesy organizatora, władz stanowych i portu były najbardziej sprzeczne. Wymagało to bardzo wielu szczegółowych uzgodnień na szczeblu państwowym, stanowym i miejskim, akceptacji warunków regat przez Komitet Olimpijski i wszystkie strony debaty, wreszcie pilnowania pewnego reżimu, z czym początkowo mieliśmy pewne problemy.

- Czy jesteście już gotowi do regat olimpijskich?

- Praktycznie tak, poza kilkoma kosmetycznymi zmianami, wszystko jest już dopięte. Regaty IBM Sydney Harbour Regatta przyniosły odpowiedź na szereg pytań i wątpliwości i wierzę, że za rok regaty olimpijskie udadzą się jeszcze lepiej.

Fot. Marek Stodownik